

Bykom nudzi się czychać w niedzielę  
w corridy czas na człowieczy błąd.  
Gdy na piach krwawe ścierwo się ściele  
i wsiąka krew w areny każdy kąt.  
A w sklepikarzu w taki czas  
poeta budzi się,  
myśl turystki pulchnej zaś,  
do Velasqueza mknie ach !

Lecz któżby mógł powiedzieć nam,  
o czy byk rozmyśla tam,  
gdy w piersi bije mu na trwogę dzwon ach,  
kto powie o czym myśli byk  
gdy usłyszy kobiet krzyk  
i mężów ich, rogatych tak jak on...

Bykom nudzi się cierpieć w niedzielę  
i brocząc krwią opuszczać ten świat.  
Lecz torreador dał znak i ludzie oniemieli,  
kapela gra tusz i tłum na klęczkach padł.  
A w sklepikarzu w taki czas  
Don Juan budzi się,  
a turystka pulchna zaś  
Carmencitą siebie zwie... ole !

Bykom nudzi się zdychać w niedzielę,  
padać na piach i śmiertelny kał.  
Ale błysk szpady, cios i ludzie oszaleli  
i znów błysk, szpady cios i tłum ogarnął szal.  
A w sklepikarzu w taki czas  
marzy się Nerona tron.  
Turystka marzy zaś,  
że Cezara wieńczy skroń ach.

A tam za ścianą krwawej mgły  
byk zdychając piekło śni,  
gdzie torreadorzy smarzą się, ach !

I nie wybaczy nigdy nam  
myślącym, gdy on zdycha tam,  
o Kartaginie, Waterloo, Verdun, Verdun !